

Problem nielegalnej migracji do UE znów się nasila

15 grudnia 2023

Według najnowszych danych Frontexu, unijnej agencji ds. granic, w ciągu 11 miesięcy br. liczba nielegalnych migrantów, którzy dostali się do UE, wzrosła o 17 proc. r/r. To wynik wyższy niż w całym 2022 roku i najwyższy od 2016 roku. Najbardziej ruchliwym szlakiem migracyjnym wciąż pozostaje basen Morza Śródziemnego, a największy wzrost odnotowano na szlaku zachodnioafrykańskim. Kwestia zmian w polityce migracyjnej i azylowej, nad którą pracuje UE, budzi wiele emocji – zarówno na forum unijnym, jak i w poszczególnych państwach członkowskich, gdzie nierzadko jest wykorzystywana w celach politycznych.

Największy kryzys migracyjny miał miejsce w 2015 roku – według danych Frontexu, Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej, doszło wtedy do ponad 1,8 mln nielegalnych przekroczeń granic, czyli najwięcej w historii. Od tamtego czasu ta liczba znacznie spadła – w 2021 roku do UE nielegalnie wjechało ok. 140 tys. osób. Spadek wynikał z kilku czynników, w tym m.in. zaostrzenia środków kontroli granic UE i zacieśnienia współpracy między krajami członkowskimi. „Migracja ogólnie jest poważnym wyzwaniem dla Unii Europejskiej i państw członkowskich już od wielu lat. Jednak trzeba odróżnić nielegalną migrację, czyli te osoby, które przyjeżdżają do UE i nie mają prawa w niej pozostać, od uchodźców, którzy są objęci ochroną międzynarodową, oraz osób, które legalnie przyjeżdżają tutaj do pracy” – mówi agencji Newseria Bartłomiej Balcerzyk, dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. „Nielegalna migracja dotyczy tych osób, które przyjeżdżają do Unii Europejskiej i nie mają prawa, żeby w niej pozostać”.

Statystyki pokazują, że w tym roku problem nielegalnej

migracji znów się nasila. Według najnowszych danych Frontexu w ciągu 11 miesięcy tego roku liczba nielegalnych migrantów, którzy dostali się do Unii, zwiększyła się o 17 proc. r/r. Łączna liczba wykrytych przypadków nielegalnego przekroczenia zewnętrznych granic UE wyniosła w tym czasie 355,3 tys., co jest najwyższym wynikiem od 2016 roku. Około połowy tej liczby przypada na środkową część Morza Śródziemnego (szczególnie na trasę z Tunezji do Włoch), która pozostaje najbardziej ruchliwym szlakiem migracyjnym. Jednak największy wzrost odnotowano w tym roku na szlaku zachodnioafrykańskim, gdzie liczba nielegalnych przekroczeń granicy podwoiła się do ponad 32,4 tys. Ten bezprecedensowy wzrost jest najwyższy od czasu, kiedy Frontex zaczął gromadzić dane w 2009 roku. Agencja podaje, że trzy główne narodowości na wszystkich trasach migracyjnych w tym roku to Syria, Gwinea i Afganistan. „Narzędziami, które służą państwom członkowskim ze strony Unii Europejskiej, jest pomoc z jednej strony przy ochronie granic i zarządzaniu nimi, czyli kwestia bezpieczeństwa, ale z drugiej strony kwestia pomocy humanitarnej, bo część tych osób zasługuje i powinna być chroniona. Pomagamy zarządzać tymi granicami w ten sposób, że koordynujemy pomoc innych państw członkowskich, finansujemy wiele rzeczy, dla przykładu w październiku został zwodowany nowoczesny statek patrolowy, który jest zarządzany przez polskich pograniczników, Straż Graniczną, i on też będzie służył między innymi na Morzu Śródziemnym, żeby tam wyłapywać rozbitków” – mówi Bartłomiej Balcerzyk.

Do zaostrzenia się fali nielegalnej migracji do UE przyczyniają się m.in.: skrajne ubóstwo, konflikty zbrojne i prześladowania albo czystki etniczne w krajach zewnętrznych. Coraz ważniejszym powodem są też zmiany klimatyczne, które powodują pogorszenie warunków życia i sytuacji ekonomicznej ludzi w krajach nimi dotkniętych. „W globalnej skali wyzwaniem dla Unii Europejskiej jest przeciwdziałanie tym powodom migracji, przeciwdziałanie tym konfliktom, pomoc krajom rozwijającym się, żeby zapewnić ludziom możliwości bytu na

miejscu. Zmiana klimatu też jest jednym z powodów przemieszczania się ludzi i w tym zakresie UE też jest aktywna” – zapewnia dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. „Innym elementem wyzwania śródziemnomorskiego jest zwalczanie przemytników, którzy żerując na ludzkim cierpieniu i losie, po prostu zarabiają na tym pieniądze. To też jest element, gdzie Unia Europejska jest bardzo zaangażowana, żeby do takich procedur nie dopuszczać i je zwalczać”.

Aby przeciwdziałać nielegalnej migracji i pomóc krajom członkowskim w poradzeniu sobie z tym problemem, UE m.in. finansuje sprzęt i zasoby do ochrony granic (do 2027 roku Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej ma mieć stały korpus 10 tys. funkcjonariuszy), wzmacnia kontrole graniczne, koordynuje działania pomocowe dla państw Unii i usprawnia zarządzanie nowo przybyłymi osobami albo powrotami nielegalnych migrantów. Komisja Europejska pracuje też nad zwiększeniem legalnej migracji zarobkowej i efektywniejszym rozpatrywaniem wniosków o azyl. „Z punktu widzenia Komisji Europejskiej wyzwaniem jest także nierównomierność w obciążeniu państw członkowskich. Części z nich jest bardzo trudno ze względu na liczbę migrantów, którzy tam przyjeżdżają, z kolei inne są odciążone. Dlatego chcemy pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują, ale też oczekujemy od tych, którzy są w trochę lepszej sytuacji, żeby też coś wnieśli” – mówi Bartłomiej Balcerzyk. „Komisja Europejska przedstawiła propozycję, zestaw praw i regulacji, który ogólnie nazywa się paktem o migracji i azylu. Jego celem jest z jednej strony wprowadzenie solidarności między państwami członkowskimi, pomoc dla krajów, które są bardziej obciążone migracyjnie niż inne, a z drugiej strony odpowiedzialność, czyli oczekiwanie, że te państwa też wywiążą się ze swoich zadań. Jest to też zestaw praw, które dążą do ujednolicenia systemu przyjmowania uchodźców, ujednolicenia procedur, które często różnią się w państwach członkowskich Unii”.

Nowy pakt o azylu i migracji Komisja Europejska przedstawiła pod koniec września br., ale prace nad reformą polityki migracyjnej i azylowej UE toczyły się już od kilku lat. Ma się ona przełożyć na skuteczniejsze procedury i większą „równowagę między solidarnością a odpowiedzialnością” UE w obliczu problemu migracji. W Polsce dotychczasowy rząd Zjednoczonej Prawicy publicznie wyrażał sprzeciw wobec tych projektowanych zmian, a kontrowersje budziła zwłaszcza obowiązkowa relokacja. „Relokacja zasadniczo dąży do tego, żeby pomóc krajom, które są mocno obciążone, zgodnie z zasadą solidarności. Komisja Europejska oczekuje tej obowiązkowej solidarności między państwami członkowskimi, ale co do narzędzi – czyli tego, w jaki sposób dany kraj się solidaryzuje i pomaga – tu już jest elastyczność. To może być relokacja, to może być wkład finansowy lub osobowy, czyli dane państwo może przyjąć uchodźców, żeby wspomóc na przykład Greków, może przekazać finansowanie albo oddelegować swoich pograniczników, żeby wspomagali na miejscu swoich kolegów z innych państw” – wymienia dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. „Podejście KE w tej propozycji jest takie, że w żadnym wypadku nie ma obowiązkowej relokacji, natomiast jest oczekiwanie, że wszystkie państwa zaangażują się w pomoc i będą solidarne między sobą”.

Ekspert podkreśla, że migracja jest ogromnym wyzwaniem, z którym żadne państwo członkowskie nie jest w stanie poradzić sobie samo, na własną rękę. Zwłaszcza że temat migracji stanowi też jedną z głównych obaw mieszkańców UE i jest często wykorzystywany przez populistycznych polityków. „Z naszego punktu widzenia konieczne są zmiany, pytanie jest, jak radykalne. Będziemy rozmawiać z państwami członkowskimi w Radzie o tym, jak daleko te zmiany mogą iść” – zapowiada Bartłomiej Balcerzyk. „Śledząc sytuację polityczną w krajach członkowskich, widać, że są tam partie, dla których ten temat jest ważny, podobnie jak dla ogółu Europejczyków. Moje wrażenie jest takie, że podejście poszczególnych państw do tego tematu obecnie jest dość ostrożne i raczej nie ma tu

wielkiej woli, żeby wprowadzać radykalne zmiany. Natomiast jest też poczucie, że coś zrobić należy”.

Źródło: Newseria.pl